

HISTORIA Córka autora „Sąsiadów” koordynuje w Lublinie prace nad ulicznym obrazem. Wspólnie pracują artyści z USA i lubelscy wolontariusze

Malują, żeby pamiętać o zabitych dzieciach



FOT. BARTOSZ ŻURAWSKI

– Rysunek powstanie na ścianie, którą udostępniła nam szkoła. Pracuje nad nim dziesięciu uczniów z różnych placówek – tłumaczy Wojciech Dunin-Kozicki z Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN

■ **Setka żydowskich dzieci, które hitlerowcy rozstrzelali na dawnym Majdanie Tatarskim, to bohaterowie oryginalnej akcji plastycznej. Lubelscy uczniowie w niekonwencjonalnej formie poznają historię.**

EWA PAJURO

pajuro@dziennikwschodni.pl

– Z kolegami często mówiliśmy: idziemy na „boisko na Żydach”, ale nikt się nie zastanawiał, skąd wzięła się ta nazwa – tłumaczy Damian Beć, jeden

z uczestników warsztatów graffiti w Ośrodku Brama Grodzka – Teatr NN. – Dopiero rodzice wytłumaczyli mi, że niedaleko mojej szkoły w czasie wojny zginęły żydowskie dzieci – dodaje.

Maluchy pochodziły z sierocińca przy ul. Grodzkiej. Wiosną 1942 r. Niemcy ciężarówkami wywieźli dzieci na Majdan Tatarski i rozstrzelali. Był to jeden z etapów likwidacji żydowskiego getta. Źródła historyczne podają, że akcja była starannie przygotowana. Kilka dni wcześniej wykopano groby, a pobliskim mieszkańcom w dniu egzekucji zakazano wychodzić z domów. Zwłoki ofiar ekshumowano kilka lat później i przeniesiono na cmentarz przy ul. Walecznych.

Niedaleko miejsca kaźni przy ul. Maszynowej stoi dziś budynek Gimnazjum nr 17.

– Nie ma tam żadnej tabliczki, żadnej informacji, co tam się działo – tłumaczy Damian.

Idea upamiętnienia tragedii pojawiła się rok temu, kiedy w Lublinie był Jan Tomasz Gross – autor „Strachu” i „Sąsiadów” ze swoją córką. – W Ośrodku Brama Grodzka usłyszałam historię żydowskiej ochronki i w mojej głowie zaświtał pomysł, by jakoś uczcić to miejsce. Trzy miesiące później zadzwoniłam z propozycją stworzenia rysunku na ścianie szkoły – wspomina Magda Gross, która nadzoruje prace nad murem. Córka Grossa jest m.in. artystką graffiti, działa

w San Francisco. Warsztaty pod jej kierunkiem rozpoczęły się wczoraj i potrwać do piątku. Wtedy też gotowe ma być graffiti. Magdzie Gross towarzyszą dwaj artyści z USA.

– Poznawanie historii przez rysowanie jest ciekawsze niż wykłady czy lekcje – mówi Maja Kaczmarska, która uczestniczy w warsztatach.

– Nie mamy jeszcze ostatecznej wizji. Na razie mówimy dzieciom o historii ochronki i ogólnie o graffiti. Uczymy je posługiwać się sprayami. Dajemy im narzędzia, a rysunek stworzą one. Czekamy na pomysły, bo wierzymy, że dzieci mają lepszą wyobraźnię i większą wrażliwość niż dorośli – tłumaczy Gross.